

Postawcie pomnik Żydom, nie Kaczyńskiemu!

14 lutego 2018

Badacz trudnego sąsiedztwa nie przebiera w słowach. Tego, co powiedział w rozmowie z „Onetem”, prawicowa władza mu nie daruje, to pewne.

Autor książek „Sąsiedzi” i „Złote żniwa”, które w Polsce kilka lat temu wywołały potężny skandal, zabrał głos w sprawie ustawy o IPN i butnego stosunku Polski do kryzysu na linii Warszawa-Tel Awiw/Jerozolima. Stwierdził, że zamiast budować pomniki Lechowi Kaczyńskiemu, należałoby je stawiać Żydom w różnych polskich miasteczkach (zapewne miał na myśli miejsca pogromów – co tym bardziej nie spodoba się władzy). Powiedział, że bez „czysto moralnego rozliczenia to społeczeństwo nie jest w stanie w zdrowy sposób iść do przodu”. A jedynym sposobem, aby się wyzwolić od wojennych traum, jest dla Polski „konfrontacja z prawdą historyczną”.

A ta prawda nie jest tak wygodna, jak chciałby rząd Mateusza Morawieckiego. Przy okazji Gross skrytykował personalnie samego premiera, odnosząc się do jego wypowiedzi o konieczności zbiorowego upamiętnienia bohaterstwa Polaków w Yad Vashem.

„Morawiecki po raz któryś już mówi coś podobnego” – stwierdził zirytowany badacz historii najnowszej. „Trzeba mieć świra, żeby coś takiego powiedzieć. Jemu się pomyliła Dania z Polską. Gdzieś tam się dowiedział, że postawili drzewko w Yad Vashem Danii i on teraz, gdzie tylko może, mówi, że brakuje nam jednego drzewka. Mało tego, że mamy tam najwięcej, ale jednego brakuje, dla Polski. Nie wie, co tu się działo. To jest niesamowite, bo to jest najważniejsze wydarzenie historyczne, jeśli chodzi o dwudziestowieczną historię Polski. Trzy miliony polskich obywateli zostało zamordowanych w sposób niesłychanie

brutalny, jak nigdy przedtem i miejmy nadzieję – nigdy potem. I to społeczeństwo nic na ten temat nie wie.”

Gross ostrzegł też, że Kaczyński za bardzo stara się naśladować węgierskich nacjonalistów z partii Jobbik i tak samo jak oni, podsyca nastroje antysemickie: „On sam się stał Jobbikiem. Co Kaczyński mówi o uchodźcach? Przenoszą jakieś choroby, świństwa, zagrożenie. Teraz ta cała opowieść „Polska wstaje z kolan”, „nie będą nam z zewnątrz dyktować” – to jest wszystko takie imaginarium tego, na czym polega zło i zagrożenie ze strony Żydów. Zaraz będzie, że nas okradają, wyzyskują, gdy tylko UE przestanie dawać pieniądze.”

Tymczasem część członków komisji spraw zagranicznych i obrony Knesetu chce obniżenia rangi stosunków dyplomatycznych z Polską. W akcie sprzeciwu przeciwko ustawie o IPN rozważają inicjatywę odwołania ambasador Anny Azari z Warszawy. Napierają na to głównie politycy rządzącego prawicowego likudu, przeciwny jest Ofer Szelach z centrowej partii Przyszłość: „To prawo jest haniebne i nie ma możliwości wyjaśnienia tego w Izraelu, ale potrzebujemy patrzeć w przyszłość. Odwołanie ambasador to nic strasznego, ale nie popieram tego” – wyjaśnił mediom.

Jacek Czaputowicz natomiast utrzymuje, że stosunki między Polską a Izraelem są poprawne, a kryzys... ktoś zauważył jakiś kryzys? Nowy szef MSZ chyba za bardzo wziął sobie do serca zastrzeżenia, aby nie zaogniać konfliktów, jak robił to Witold Waszczykowski. Dlatego na wszelki wypadek woli wszystkim powtarzać, że jest świetnie, wręcz fantastycznie.

Ciekawe, kiedy do prokuratury trafi zawiadomienie na Jana Tomasza Grossa o złamaniu nowej ustawy i skalowaniu polskiego narodu. Obstawiamy, że niebawem.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com